

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/38541,Prof-Aleksander-Lasik-Miedzynarodowy-wymiar-sprawiedliwosci-zawiodl.html>
2022-06-27, 07:54

Prof. Aleksander Lasik: Międzynarodowy wymiar sprawiedliwości zawiódł

Rozmowa z prof. Aleksandrem Lasikiem z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, znawcą historii III Rzeszy i niemieckich obozów koncentracyjnych

- Zaczął Pan interesować się załogą KL Auschwitz i zbierać materiały do pracy naukowej na ten temat w 1982 roku. W Polsce - z racji stanu wojennego - to był raczej czas zainteresowania zbrodniami komunistycznymi, a nie zbrodniami funkcjonariuszy niemieckiej III Rzeszy. Skąd taki projekt?



Profesor
Aleksander
Lasik

- Ten pomysł zrodził się trochę przez przypadek. Zawsze interesowałem się historią, ale wówczas pracowałem w Instytucie Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy i rozważałem inne proponowane mi tematy badań, by przygotować rozprawę doktorską. Kiedy uznałem, że - np. zamiast badań lokalnych społeczności - warto zająć się czymś poważniejszym, skontaktowałem się z Muzeum w Auschwitz. Wtedy narodził się pomysł badań załogi SS tego obozu koncentracyjnego.

- W 1982 roku nie było łatwo zbierać materiały do takiej publikacji. Choćby z racji stanu wojennego, problemów z wyjazdami za granicę czy nieistnienia Internetu. To musiała być prawie katorżnicza praca.

- Nie było aż tak źle, natomiast przekonałem się, że nikt nie zna szczegółów dotyczących załogi KL Auschwitz. Nie było precyzyjnych informacji nawet na temat struktury obozowej, kompetencji wydziałów administracji i innych podstawowych danych. Dominowały publikacje popularnonaukowe oraz wspomnienia więźniów. Część owych relacji zresztą nigdy nie została opublikowana z racji drastyczności opisów tego, co działo się w tym niemieckim kompleksie obozowym, leżącym administracyjnie na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy.

- Dlaczego dziś warto publikować listę i dane niemieckiej załogi KL Auschwitz? Dlaczego warto o jej zbrodniach mówić?

- Przed wszystkim dlatego, że międzynarodowy wymiar sprawiedliwości zawiódł na całej linii. Zbrodniarzy nie rozliczono. Polska na tym tle i tak dobrze wypada. Dziś to my, historycy, jesteśmy „ostatnią instancją”, która jeszcze może przynajmniej nazwać te

zbrodnie po imieniu, może się o sprawiedliwość upominać. Nigdy takiej publikacji jak ta, którą przygotowaliśmy i zaprezentujemy 30 stycznia, nie było. Praca zresztą trwa. W mojej kartotece jest dziś ok. 26 tysięcy nazwisk członków załóg ze wszystkich niemieckich obozów. Ale – jak wynika z moich wieloletnich badań – przez samo Auschwitz, a konkretnie – kompleks 25 obozów, które w jego ramach istniały – „przewinęło się” w latach 1940–1945 ok. 60 tysięcy członków SS, którzy stanowili załogi tych obozów.

- Ta publikacja ma też, co oczywiste, walor edukacyjny. Nie tylko dla młodego pokolenia, ale i dla tych, którzy poza granicami naszego kraju piszą o „polskich obozach”.

- Bez wątplenia. Zajmowanie się historią najnowszą nierzadko ma pewien wymiar polityczny. Politycy jednak często historykom przeszkadzają, zamiast ich wspierać. Blokują np. dostęp do dokumentów. Muszę jednak przyznać, że w moim przypadku w zasadzie tak nie było. Znaczną ilość informacji na temat obozowych załóg SS znalazłem m.in. w byłym amerykańskim archiwum Berlin Document Center (obecnie to Bundesarchiv Berlin-Lichterfelede), a np. materiały załogi SS z Sachsenhausen – w archiwach Stasi. Z tym że te drugie – to kopie. Ich oryginały są w Moskwie i nie uzyskałem do nich dostępu.

- Mówi Pan, że zawiódł wymiar sprawiedliwości. Dlaczego tak się stało?

- Choć powołano Trybunał w Norymberdze, a proces, jaki tam wytoczono, stał się jedną z podstaw współczesnego międzynarodowego prawa karnego, ścigającego zbrodnie przeciwko ludzkości, to politycy, głównie Amerykanie i Sowieci, zaraz po wojnie szukali przede wszystkim niemieckich naukowców, by wykorzystać ich wiedzę do swoich badań. Natomiast po powstaniu dwóch państw niemieckich w RFN wiele spraw umarzano lub zawieszano postępowania karne. A w NRD sprawy te nie były przedmiotem zainteresowania władz. Do dziś mamy w niektórych niemieckich publikacjach tylko inicjały członków załóg obozów koncentracyjnych. Zatem historycy mają jeszcze sporo do zrobienia, np. w dziedzinie badań dotyczących obozów – tych niemieckich, a także sowieckich łagrów. To należy się pamięci ich ofiar.

Rozmawiała Ewa Łosińska (IPN)